TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 29 LIPCA (julho) — 1986 — Nr 4.026 — (29/86)

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

Narodowy Fundusz Rozwoju

W ubiegłą środę, w dramatycznym przemówieniu przez telewizję, prezydent José Sarney ogłosił nowe środki w walce o uzdrowienie gospodarki Brazylii. Przemawiając w ciągu 25 minut apelował do narodu brazylijskiego o zrozumienie i pomoc by "wykorzenić nędzę i przygotować struktury aby kraj stał się rozwinięty ekonomicznie na miarę XXI wieku". Sarney chce Brazylię bogatą na poziomie krajów europejskich. "Bez wstydu z powodu głodu".

Powiedział, że Plan kruzado spełnił nadzieje usuwając galopującą inflację. Nowy plan jest rozszerzeniem poprzedniego, w którym ma być zainwestowana suma 100 miliardów dolarów z nowo utworzonego tzw. Narodowego Funduszu Rozwoju.

Nowy plan przewiduje podwyżkę cen paliwa, cen biletów na wyjazdy zagraniczne oraz cen samochodów. Cenę jednego litra benzyny podwyższa się o 28 procent (6,10 kruzadów). Litr alkoholu będzie kosztował 3,96 kruzadów. Nadwyżka ta będzie uważana jako pożyczka, którą rząd zwróci po trzech latach. Będzie to pewnego rodzaju kapitał złożony na książeczce oszczędności. Suma pieniędzy w ten sposób uzyskana będzie przeznaczona na Narodowy Fundusz Rozwoju, który z kolei będzie finansował wszechstronny rozwój gospodarczy Brazylii. Celem jest osiągnięcie mety wzrostu gospodarczego o 7 procent. Środki te będą przeznaczone na wykorzenienie biedy i na rozwój socjalny a zwłaszcza sektorów: wyżywienia, zdrowia, reformy rolnej, szkolnictwa, rozwoju miast, pracy oraz kultury. Powstanie około 6,6 milionów nowych miejsc pracy. W ten sposób zostanie zażegnane widmo bezrobocia.

Prezydent w swym przemówieniu zwracając się do każdego obywatela podkreślił mocno:: "Bądź prezydentem i rządźmy razem".

Zaapelował więc do współodpowiedzialności wszystkich za losy kraju. Jest pełen nadziei że zmiany są na dobrej drodze i dadzą pożądane wyniki. Chodzi o to by cały naród odpowiedzialną pracą dał konkretne poparcie dla dobra wszystkich.

Stulecie Statuy Wolności

Z początkiem miesiąca lipca bieżącego roku dokonały się uroczystości związane z obchodem stulecia Statuy Wolności (Miss Liberty) jak pieszczotliwie nazywa się pomnik podarowany przez Francję w roku 1886 i który w przeciągu wielu lat stał się najbardziej ekspresywnym symbolem narodowym Stanów Zjednoczonych. Widok statuy przy wjeździe do Nowego Jorku przedstawiał realizację snów o wolności i lepszym życiu.

Nie żałowano dolarów ani wysiłków by godnie uczcić tę rocznicę. "Najlepsze miasto świata winno najlepiej uczcić obchody jubileuszowe" — powiedział prefekt Nowego Jorku Edward Koch. Amerykański przemysłowiec Dawid Wolper odpowiedzialny za organizację ostatniej Olimpiady w Los Angeles — wnuk imigrantów austriackich i rosyjskich — zorganizował "cztery dni emocji", prawdziwe pomieszanie pompy i ogni sztucznych, pochodów i przedstawień przy udziale 6 milionów uczestników.

"Statua Wolności zajmuie szczególne miejsce w historii Ameryki gdyż reprezentuje jednocześnie jedność i różnorodność społeczeństwa amerykańskiego" — zaobserwował historyk John Higham. "Symbolizuje podstawowe walory, które są podwalinami życia narodu a równocześnie z jej sylwetką łączą się nadzieje niezmierzonych fal imigrantów szukających nowego życia".

Ideia wystawienia pomnika powstała 5.800 km zdala od zatoki nowojorskiej. Rozentuzjazmowany projektem młody rzeźbiarz francuski Frederic Auguste Bartholdi mając 21 lat zbudował pomnik 46 metrów wysoki. Obecna rekonstrukcja kosztowała 70 milionów dolarów.

Pierwsza wielka fala imigracyjna między rokiem 1815 i 1860 była uformowana przez irlandczyków i niemców. Następna fala między 1860 i 1890 przygnała do brzegów Ameryki 10 milionów anglików, szwedów i norwegów. Następnie przybyli włosi, bułgarzy, grecy i żydzi rosyjscy, łącznie 16 milionów.

Dziś 226,5 milionów amerykanów jest w 22 procentach pochodzenia angielskiego, w 21 procentach niemieckiego, w 18 procenatch irlandzkiego, w 9 procentach afrykańskiego, w 5 procentach francuskiego, w 4 procentach włoskiego, a reszta szkockiego, polskiego, meksykańskiego i holenderskiego.

Wielkie nowoczesne uroczystości przypomniały amerykanom i wszystkim ludziom globu ziemskiego idee równości, poszanowania godności ludzkiej oraz prawo do pracy i wolności.

Ukarani Odpowiedzialni za Katastrofę Czarnobyla

Po trzech miesiącach od chwili wybuchu termoelektrowni atomowej Czarnobyla, rząd sowiecki pociągnął do odpowiedzialności urzędników kierujących tym obiektem. W ubiegłym miesiącu dyrektor i inżynier-szef elektrowni zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk na rozkaz Kremla, oskarżeni o zaniedbania i nieodpowiedzialność. W ubiegłym tygodniu Prezydium sowieckiej władzy ustawodawczej — formalna najwyższa instancja władzy w Rosji Sowieckiej — ogłosiło jeszcze jedną dymisję. Tym razem został usunięty z urzędu prezydent Komitetu Bezpieczeństwa Nuklearnego, Yevgeni Kulow, najwyższy przedstawiciel rządu tego resortu, za ukrywanie rozmiarów tragedii, która spowodowała według oficjalnych danych śmierć 28 osób.

Dymisja Kulowa jest jeszcze jednym dowodem, że lider sowiecki Michail Gorbaczow używa nowych, jak dotychczas, sposobów prowadzenia podobnych spraw. W przeszłości nieodpowiedzialni urzędnicy byli usuwani ze stanowisk, ale kara bardzo rzadko była ujawniana.

Wypadek Czarnobyla szczególnie zirytował szefa Kremla, gdyż odpowiedzialni za elektrownię atomową opóźnili o 36 godzin ewakuację ludności mieszkającej w pobliżu. W konsekwencji 100 tys. osób może zachorować na raka. Sam Gorbaczow przemówił w tej sprawie przed kamerami telewizji dopiero dwa tygodnie później, mimo to zażądał by prasa podawała więcej wiadomości na temat wypadku.

Wielu mieszkańców Czarnobyla nie chce wrócić do swoich domów. Ziemia w obrębie Czarnobyla do 30 km jest poddana akcji usuwania promieniowania.

Ekipa robotników w ubiegłym miesiącu zakończyła budowę platformy z żelbetonu na głębokości 2,4 metra pod uszkodzonym reaktorem aby nie dopuścić do przedostania się promieniowania do wody podziemnej. Nad elektrownią sowieci mają zamiar zbudować kopułę z cementu by radioaktywność nie przedostała się do atmosfery.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Londyn** — Z wielką pompą obchodzono uroczystość zawarcia małżeństwa między księciem Andrew, synem królowej Anglii Elżbiety II, i Sarah Ferguson. Cały Londyn wyległ na ulice by towarzyszyć młodej parze w uroczystym pochodzie pięknych karoc.

◆ **Rzym** — W czasie uroczystości wręczenia nagrody "Kultura i Pokój", Prymas Polski kardynał Józef Glemp oświadczył, że "Polska jest w niebezpieczeństwie wybuchu wojny domowej". Powodem, według Prymasa, jest brak dialogu między rządem, kościołem i opozycją.

◆ **Rzym** — Rocznik Statystyczny Kościoła wykazuje, że zmniejszyła się liczba księży, którzy opuścili swe powołanie, a zarazem zwiększyła się liczba seminarzystów. Po Soborze Watykańskim II w roku 1973 opuściło kapłaństwo 3.690 księży. W roku 1984, 1.049 księży. Obecnie na całym świecie jest 405.959 księży katolickich.

◆ **Moskwa** — Prasa sowiecka doniosła, że zostanie zbudowane nowe miasto w odległości 50 km od Czarnobyla dla jego mieszkańców ewakuowanych w związku z katastrofą elektrowni termonuklearnej. Nowe miasto pod nazwą "Zielony Przyładek" zastąpi miasto Czarnobyl i prypeć, zupełnie opuszczone z powodu radioaktywności.

◆ **Londyn** — Związek Sowiecki i Anglia podpisały kontrakt poprzez który położono kres długoletniej dyspucie z powodu długów. Anglia była winna sumę 3 miliardów dolarów, a Związek Sowiecki winien był Anglii 1,3 miliarda dolarów pożyczonych jeszcze za cara Mikołaja II. To oczywiście ucieszyło wielu bankierow, którzy od lat czekają na zwrot pożyczonej gotówki.

◆ **Warszawa — Rząd generała Jaruzelskiego ogłosił nową amnestię polityczną, ograniczoną i warunkową dla osób skazanych za przestępstwa polityczne i kryminalne.** Nie skorzystają jednak z tej amnestii osoby sądzone obecnie przez trybunały wojskowe. Należą do nich liderzy zdelegalizowanego związku zawodowego "Solidarność". Jest to trzecia amnestia ogłoszona przez rząd od chwili wprowadzenia Stanu Wojennego w roku 1981.

◆ **Kanada** — Przy pomocy robota dokonano zdjęć z wraku okrętu Titanica, który w 1912 r. zatonął u wybrzeży Kanady. Robot był zdalnie kierowany z małego okrętu podwodnego, który zeszedł na głębokość 3.900 metrów.

ROZWAŻANIA O MUZYCE - (2)

W tym czasie zostaje melomanem, a muzyka staje się jego pa-
sją życia i przyjacielem. Słuchacz również stał się przyjacie-
lem muzyki. Szuka jej, potrzebuje. Muzyka stała się potrzebą.
W tym znaczeniu muzykę absolutną tworzą dźwięki, ich
zestawienia i kombinacje. Kompozytor operuje elementami
czysto muzycznymi, do których należą, m. in.: rytm, melodia,
harmonika (połączenie dźwięków), tempo (wolne, szybkie,
różne), agogika (zmiany temp), dynamika (siła dźwięków), ko-
lorystyka w pewnym sensie (szybkość następstw po sobie
dźwięków), itp.
Mamy więc do czynienia z gatunkiem muzyki czystej, ina-
czej nazwaną absolutną, a jej wartość w porównaniu z inny-
mi największa.

* * *

Muzyka programowa natomiast posługuje się także opi-
sywanymi elementami muzycznymi, ale "wprowadza" lub usi-
łuje wprowadzić treści dodatkowe, które stanowią jej założe-
nia i program (burza, las, woda, wojna, ogień, zwycięstwo, ha-
łas pociągu, miasta, etc.).Treści te są poza muzyką, (którą
nazwaliśmy absolutną), a należą do literackich, ilustracyjnych
malarskich, metafizycznych, może filozoficznych nawet. Gatu-
nek muzyki tak tworzony z pewnym programem pozamuzy-
cznym — należy do pośledniejszych. Stanowi gatunek gorszej
muzyki i stwarza przy tym niebezpieczeństwo dla kompozy-
tora popełnienia tandety. Bardzo łatwo jest stworzyć ilus-
trację, ale i bardzo łatwo jest stworzyć kicz, knot — jak to
nazwaliśmy. Tylko niewielu twórcom udało się w tym przy-
padku uniknąć niebezpieczeństwa. Istnieją utwory, które łą-
cząc doskonale wszystkie elementy wypowiedzi muzycznej,
zachowują proporcje konieczne i oddają istotę rzeczy, a na-
leżą do tej muzyki tzw. programowej, są w dobrym stylu i
zachowując cechy muzyki absolutnej też. Mamy więc
"kurę" (Hajdu, Rameau), "kukułkę" (Daquein), Pory roku —
Wiosna, Lato, Jesień, Zima (Vivaldi), Taniec ognia (De Fella),
i inne. Mamy więc gdakanie kury, kukanie kukułki, czujemy
ogień i widzimy go omal. Jest "Taniec kurcząt w skorupkach",
"Zabawa dzieci", "Przekupki", " Baba Jaga", itd. itp.
innego kompozytora.

Jednak utworów muzyki programowej jest stosunkowo
mało w dobrym gatunku. Stąd ta trudność kompozytora i
tak wiele możliwości nagrania muzyki bezwartościowej.
Zawsze stajemy wobec trudności dzielenia czy tj. muzyka
absolutna czy programowa. Czym jest ten utwór i co "zawie-
ra", czym jest w zasadzie? Powstaje konieczność wprowadze-
nia dodatkowych pojęć: muzyka dobra i zła, żeby łatwiej moż-
na ocenić, dzielić.

Przykładowo, utwór należący do muzyki absolutnej, jest
słaby, bezwartościowy. Reprezentuje muzykę złą.

Dlaczego tak jest? W czym rzecz? Należy do gatunku złej
muzyki, ponieważ twórca nie wniósł niczego nowego, chociaż
posługiwał się środkami dostępnymi kompozytorowi. Inni
lepiej to robili czy robią, wyczerpując wszystkie możliwości.

(c. d. n.)

Jubileusz w Cruz Machado

Parafia Sant'Ana, wraz z całym Municypium Cruz Macha-
do obchodzi uroczystości 75-lecia przybycia pierwszych emi-
grantów z Polski na tereny obecnego powiatu Cruz Machado.
W związku z tym są zaprogramowane uroczystości Jubileu-
szowe, które będą realizowane w ciągu całego roku, począwszy
od niedzieli 31 sierpnia 1986 roku, aż do niedzieli 30 sierpnia
1987 roku, zgodnie z programem, który proszę uprzejmie
ogłosić w najbliższym numerze tygodnika "Lud", ponieważ
druk tego Programu opóźnił się o całe dwa miesiące więc nie
mogłem wcześniej przesłać go do Redakcji.
Na początku podam tylko ogólne dane, a później będę w
odpowiedniej kolejności nadsyłał do Redakcji dane history-
czne, oparte na dokumentach i faktach opowiadanych i spi-
sanych przez żyjących jeszcze emigrantów jak tu są pow-
szechnie przez ludzi nazywani. W 1982 roku, obchodziliśmy w
Santanie uroczystości 70-lecia Emigracji, w których brało
udział o około 70 ludzi pamiętających czasy emigracji, już
liczba ta zmniejszyła się o połowę. Większość dawnych emi-
grantów pozostała na miejscu osiedlenia, reszta rozproszyła
się po prawie całej Paranie, lub wyjechali do innych Stanów
Brazylii, dlatego też poprzez tygodnik "Lud", który wielu ludzi
polskiego pochodzenia prenumeruje, w imieniu moich para-
fian ze Santany serdecznie zapraszam na te uroczystości jak
również innych naszych przyjaciół z całej Brazylii, gdziekol-
wiek się znajdują. Dziękujemy Panu Tadeuszowi Krulowi za
Jego zainteresowanie się tą sprawą i umieszczanie w gazecie
"Lud", artykułów w tej sprawie. Przy okazji chciałem dać wy-
jaśnienie Panu Tadeuszowi, na jego pytanie umieszczone w
"Ludzie, dlaczego pomnik ku czci emigrantów ma stanąć w
Santanie, a nie w Cruz Machado?
1 — W niedzielę 11-go maja odbyła się w Santanie uro-
czystość związana z objęciem pracy w parafii przez Siostry
Rodziny Maryi z Kurytyby, z tej okazji został zorganizowany
Festiwal polskiej muzyki, przy bardzo licznym udziale mie-
szkańców naszego Municypium. Cytuję opinię jednego z mie-
szkańców miasteczka Cruz Machado: "Santana zachowuje na-
dal charakter kolonii czysto polskiej..."
2 — Obecne Cruz Machado, nazywane powszechnie przez
tutejszych mieszkańców, VILA, już dawno zatraciło charak-
ter polskiej kolonii, można powiedzieć, że obecnie stało bar-
dziej "międzynarodowe", o ludności mieszanej, a więc to
już nie jest to Cruz Machado, które Pan Krul pamięta z cza-
sów dziecinnych, czy młodzieńczych.
3 — Tak Władze Powiatowe, jak i mieszkańcy polskiego
pochodzenia uznają za właściwe, by oba pomniki stanęły na
terenie obecnej parafii Santana. Dla wyjaśnienia podaję, że
Municypium Cruz Machado, znajduje się w południowej czę-
ści Stanu Parany, położone w Górach Nadziei (Serra da Espe-
rança) i posiada dwie parafie: Sant'Ana, w miejscowości
Santana, i N. Serca Jezusowego w Cruz Machado. W 1911 ro-
ku, Rząd Federalny wydzielił te tereny na kolonizację i zapla-
nował powstanie nowego osiedla pod nazwą CRUZ MACHA-
DO, w miejscowości zwanej obecnie Páteo Velho, oddalone od
miasteczka CRUZ MACHADO o 24 km. Tam więc, w miejscu
osiedlenia pierwszych emigrantów zostanie wzniesiony Krzyż-
Pomnik, ku czci zmarłych emigrantów, a w Santanie, która
jest starszym osiedlem niż obecne Cruz Machado, zostanie
inaugurowany 12 października Obelisk Emigranta. Dziękuję
uprzejmie Redakcji "Ludu", za umieszczenie naszego Pro-
gramu.

Ks. Daniel Niemiec T. Chr. — Proboszcz
Parafia Sant'Ana.

Złote Gody Małżeńskie

W PARAFII MARGARIDA — DIECEZJA TOLEDO — PARANA

We Święto Piotra i Pawła, 29-go czerwca br., Aleksander
Wastowski i Klara Machajewska obchodzili Złote Gody Mał-
żeńskie w kaplicy Św. Krzysztofa, parafia Margarida.
Zawarli związek małżeński w 1936 r. w kaplicy M. B. Wspo-
możenia Wiernych w Bom Jardim, parafia Guarani das Mis-
sões — Rio Grande do Sul.
W 1962 roku przeprowadzili się do Parany, municypium
Marechal Cândido Rondon, gdzie dotąd mieszkają.
Aleksander, syn polskich emigrantów Wawrzyńca Was-
towskiego, z Borysławic, powiat Koło i Wandy Karkiewicz, z
miasta Łodzi, urodził się w Veranópolis, dawniej Alfredo Cha-
ves; zaś Klara urodziła się w Ernesto Alves, municypuim Gua-
poré, córka Izydora Machajewskiego i Stanisławy Głuszczak.
Wychowali 5 synów i 2 córki i doczekali się 20 wnuków i
4 prawnuków. Jeden z synów Bonifacy, od 3 lat mieszka w
Paragwaju. Jak ich przodkowie, wszyscy zajmują się pracą
na roli,
Na uroczystość przybyli z Rio Grande: Teodor Hamerski,
Florian Odorczyk, Kazimierz Wastowski z żonami, Klotylda
Klidzio (Andrzejewska) i niżej podpisany, który odprawił
dziękczynną Mszę św. i wygłosił Słowo Boże po portugalsku
i po polsku. Kiedy zabrzmiało polskie słowo, popłynęły łzy po
twarzach obecnych Rodaków. Przypomniały się bowiem mi-
nione lata w parafii guarańskiej, gdzie powszechnie posługi-
wano się polską mową i stanowiła ona jedyny środek prze-
kazu nauki w Kościele i środowiskach rodzinnych i społecz-
nych.
Jako symbol łączności Rio Grande z Paraną, we Mszy św.
zostały konsekrowane hostie i wino, wyrośnięte na gauszow-
skiej glebie, gdzie Jubilaci tyle lat pracowali. Po skończonym
nabożeństwie zaśpiewano "Parabéns a vocês" i nasze polskie
"Sto lat".
W uczcie godowej wzięli udział: Rodzina i krewni jubila-
tów, goście z Bom Jardim, Rodacy z sąsiednich osiedli i oko-
liczni mieszkańcy, członkowie wspólnoty kaplicznej.
Panował bardzo miły nastrój, urozmaicony nutami akor-
deonu i licznymi melodiami polskich pieśni narodowych, po-
cząwszy od starodawnego "Ospały i gnuśny" a kończąc na
najnowszych piosenkach wojennych.
Szczęść im Boże!

Ks. Piotr P. Wastowski

Bagé, 12-07-1986 r.

Ks. M. Szwej, Tow. Chr.

Caracas na horyzoncie

36)

Zwykle jeden język wzno-
si płoty między ludźmi, a
znajomość dwóch języków
otwiera zaraz furtkę. Roz-
mawiam z ks. Franciszkiem
po polsku, ale w drodze na-
wiązujemy po angielsku kon-
takty z resztą pasażerów.
Nasz przewodnik niezbyt za-
dowolony, bo podróż trochę
uciążliwa. Zamawiamy go
jednak prywatnie na naszego
przewodnika po mieście na
niedzielę. Narzeka na reżim
wojskowy w swym kraju, ale
w przeciągu niemal dwusetle-
nych dziejów miał on dwóch
literatów za prezydentów.
Pierwszym był w ubiegłym
wieku redaktor Antonio Guz-
man Blanco, a drugim nowe-
lista Romulo Gallegos, po
drugiej wojnie światowej. Je-
go ruch Accion Democratica
próbował wyrównać krzywdy
społeczne i zlikwidować
brzydkie fawele najuboższej
ludności, położone niemal w
centrum malowniczego Cara-
cas.
Umiar we wszystkim był
zwykle złotą regułą życia. Na
wakacjach nie zawsze udaje
się utrzymać właściwy balans
rozrywek i odpoczynku. Z
dalekiego wypadu wracamy
dopiero po północy do hotelu
El Conte. Śpimy mocno i bez
marzeń. Na drugi dzień fun-
dujemy sobie przyzwoite
śniadanie i biegniemy na
mszę do katedry. Kardynał
odprawia liturgię dla garni-
zonu oficerskiego i ławki zło-
cą się nadmiarem napoleoń-
skich pagonów. Po nabożeń-
stwie generalicja składa
wieńce przed pomnikiem Bo-
livara, gra orkiestra i ulice są
pełne wojska. Nie widać po-
śród mundurów żadnych oi-
cerów cywilnych, co świad-
czy o powadze soldateski.
Uruchamiamy nasze re-
towne auto i z wąsatym prze-
wodnikiem objeżdżamy gór-
skie serpentyny wokół me-
tropolii. Dzielnice Caricuao
Sucre, Pastora czy Candela-
ria wyglądają rzeczywiście
ujmująco. Wille wśród kwit-
nących ogrodów, baseny py-
wackie i hiszpańska architek-
tura może łatwo zachwycić
obcokrajowca. Zatrzymujemy
się przy emigracyjnym pom-
niku Boyaca i w Pantheonie
Przy srebrnej trumnie gene-
rała Bolivara grają hejnały i
zmieniają się niebiesko przy-
brani żołnierze. Europejski
niemal oddech mamy w obło-
dzonym hotelu Tamanaco
gdzie ceny zaraz przypomi-
nają Paryż. Utrudzonych ciąg-
gnie nas przewodnik do świe-
żo odnowionego budynku
Congreso Nacional, ze wspa-
niałymi malowidłami i uzna-
blowaniem w guście epoki
napoleońskiej. (c. d. n.)

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.° Ofício de Curitiba: Livro "B" N.° 126 de 9-12-1946.

Averbado sob N.° 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil

GODZINY PRZYJĘĆ

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1986 .... Cz$ 150,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich .. 35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii .... 45 dolarów
Cena egzemplarza .... Cz$ 3,00

CZESŁAW MAZUREK

Droga emigranta w nieznane (2)

Pełna uroku podróż przez ocean na wspaniałym transatlantyku, równik, palmy, egzotyczna flora i fauna, — wszystko to straciło całkowicie swój urok, wydało się błahem i nieistotnym. Istotną, jedyną koniecznością był powrót do domu. Niech diabli biorą wszystkie mrzonki o wielkich podróżach, o wielkich przygodach i wielkich poczynaniach na szerokim i wrogim świecie. Wracam do domu. Decyzja ta przyniosła mi wielką ulgę. Osuszyłem chusteczką wilgotne oczy i ruszyłem energicznym krokiem w stronę miasta. Może agencja linii okrętowej zwróci pieniądze?

Spojrzałem na zegarek; była godzina trzecia po południu. Poczułem teraz wielki głód. Od pierwszego śniadania w domu o świcie nic dotychczas nie miałem w ustach. Wstąpiłem do małej knajpki i poprosiłem o porcję kapusty z kiełbasą i kufel piwa. Spożywszy z wielkim apetytem podane danie, poczułem się mocno pokrzepiony nie tylko na ciele ale i na duchu. Poprosiłem jeszcze o jeden kufel piwa, zapaliłem papierosa i zastanawiać się zacząłem na trzeźwo, nad powziętą przed chwilą decyzją. Teraz jednak, czy to na skutek przyjemnego uczucia po zaspokojeniu głodu, czy dzięki lekkiemu podnieceniu po dwóch kuflach piwa, doszedłem do przekonania, że sama myśl, powrotu stąd do domu, jest zupełnie niedorzeczna. Jak to? — pytałem się sam siebie — po tylu walkach, po tylu staraniach, po tylu wydatkach już poniesionych, wracać do domu zaledwie w parę godzin po wyjeździe? Rodzina może by się i ucieszyła, ale reszta? Koledzy i koleżanki, z którymi się dopiero wczoraj tak uroczyście żegnałem i którzy pełni byli podziwu dla mej bohaterskiej wyprawy? Napływ nowego optymizmu rozproszył czarne myśli i pozwolił spojrzeć w przyszłość z większą nadzieją. Bądź co bądź, aż do Rio de Janeiro mam wszystko zapewnione, a nad planem na dalszą metę, będzie dużo czasu aby się zastanowić. Tak pokrzepiony na ciele i duszy, z nowym animuszem, zapaliłem nowego papierosa i ruszyłem na dalszą wędrówkę po Krakowie, a potem, zmęczony parogodzinnym marszem i mając jeszcze sporo czasu, poszedłem do kina.

Kiedy, około godziny dziesiątej zjawiłem się na dworcu, wielka gromada emigrantów tłoczyła się już przed wagonem, specjalnie zarezerwowanym. Bagaż zwożono właśnie na peron, upewniłem się zatem że i moja waliza z imponującą etykietą znajduje się również między innymi. Mimo sporej gromadki emigrantów, w wagonie nie było ciasno i łatwo znalazłem sobie, stosunkowo wygodne miejsce gdzie się ulokowałem do snu. Początkowy harmider, szwargot, płacz dzieci, których była nieprawdopodobna ilość, zaczęły powoli cichnąć, aż w wagonie słychać było tylko głośne oddechy i stukot kół wagonu o szyny. Zmęczony wrażeniami tego dnia zasnąłem i ja głęboko.

Gdy się zbudziłem, dzień już był jasny na świecie i pociąg zbliżał się do dworca warszawskiego. W wagonie panował nieopisany smród i zaduch, to też, ledwo pociąg zatrzymał się na stacji, wyskoczyłem na peron, jeden z pierwszych, wdychając z lubością świeże, choć chłodne powietrze. Przedstawiciel linii okrętowej już nas tu oczekiwał. Ci z emigrantów, którzy nie mieli gdzie się zatrzymać w Warszawie, mogli ulokować się w Hotelu Emigracyjnym, inni zaś, którzy nie życzyli sobie korzystać z gościnności tego hotelu bo mieli prywatne możliwości pomieszczenia, powiadomieni zostali o konieczności stawienia się nazajutrz w biurze agencji, celem dopełnienia reszty formalności wyjazdowych. Data odjazdu z Warszawy ustalona zostanie po otrzymaniu depeszy z Anglii.

Przed samym wyjazdem z domu, ułożyliśmy ze szwagrem Zygmuntem że w czasie przejazdu przez Warszawę, skorzystam z gościnności jego rodziców i zatrzymam się w ich domu. Wziąłem przeto dorożkę, z uwagi na ciężką walizę, która potoczyła się raźno pod wskazany adres. (c. d. n.)

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

O PORTUGALII I PORTUGAŁACH...

Na pytanie poety — Znasz-li ten kraj gdzie cytryna dojrzewa? — skromnie odpowiadam — z widzenia tylko, bo co można poznać w ciągu dwóch tygodni pobytu. Faktem jest jednak, że nie tylko cytryna tam dojrzewa, ale i pomarańcza — wiszą sobie jeszcze w styczniu na gałęziach. Wystarczy zerwać, jak się jest właścicielem tego drzewa.

W Portugalii zima jest bardzo łagodna. Wszędzie jest zielono, liście szumią na drzewach, trawa bujnie rośnie po rowach i na łąkach, gdzieniegdzie kwitną kwiaty. Ludzie tylko szarzy, pochmurni i biednie ubrani. Być może w porównaniu do lata odczuwają chłód. Rozchmurzają się natychmiast — gdy do nich zagadać, gdy patrzą na dzieci lub głaszczą psa. Dzieci i psy lubią w tym kraju.

Widziałem jak policjant z niesmakiem kręcił głową, gdy w parku jakaś starucha klapsami próbowała uspokoić swego rozszczekanego i zdenerwowanego obecnością innego psa-ulubieńca. Psów jest wszędzie mnóstwo. Nawet bezpańskie nie chodzą głodne i zawsze znajdują jakieś schronienie przed zimnem czy deszczem.

Dzieci są drobne, i jakby niedożywione, ale przez cały czas żują jakiś chleb czy figi.

Do jedzenia — nawet restauracyjnego — trzeba się przyzwyczaić. Jest inne w smaku, może z powodu odmiennych przypraw. Jest taki zwyczaj, że w domach prywatnych, do których się zachodzi, czy po prostu wpada na chwilę — częstuje się gościa tym co właśnie na stole. Chce — to je, nie chce — nie musi. Portugalczycy są bardzo gościnni, otwarci, przy tym serdeczni. Gdziekolwiek zabrali mnie miejscowi znajomi, toczyły się gorące dyskusje. Kraj był w gorączce przedwyborczej, radio i telewizja pełne były przemówień kandydatów i innych polityków. Dla mnie to nuda, ale miejscowi reagowali bardzo żywo. Spory zresztą kończyły się zawsze przyjacielsko, bo Portugalczycy są zupełnie pozbawieni agresywności.

Nawet przejeżdżające co chwilę przez miasto propagandowe kolumny samochodów ciężarowych z megafonami i flagami różnych partii — kolorowe i wrzaskliwe — nie robiły wrażenia, że chodzi o rzeczy poważne i decydujące. Same wybory, które odbyły się w niedzielę miały raczej charakter festynu ludowego, z karuzelami dla dzieci, ze straganami na których można było kupić coś do zjedzenia czy do ubrania. Różne świecidełka sprzedawali Cyganie, ci bardziej obdarci. Bo i eleganccy podchodzą znienacka na ulicy w Lizbonie i dyskretnie proponują kupno bardzo złotych pierścieni.

Przed wyborami domy i ogrodzenia oblepiono kolorowymi afiszami z podobiznami kandydatów na prezydenta. Szkoda, bo w ten sposób zakryto niechcący do dziś w wielu miejscach nie zatarte napisy jak Viva Wałęsa! Polonia Viva! Russos para casa! So como Solidariedade! Viva os Sindicatos livres Polacos!

Pamięć polskiej "Solidarności" jest powszechna i bardzo żywa, może dlatego, że kraj ten kilka lat temu przeszedł przez własne, dotkliwe doświadczenia społeczno-polityczne, z których się jeszcze nie wylizał, Wspomina się jednak o nich bez goryczy, jako o czymś co się zdarzyło i już należy do historii. Nawet Salazarowi, który opozycji bardzo potrafił zaleźć za skórę, przyznaje się, że zamykał do więzień, ale rodziny represjonowanych pozostawiał w spokoju. Łza w oku się kręci, jak się to wszystko porówna z naszą sytuacją, a szczególnie, jak się pomyśli o wyborach.

Nie ma w Portugalii mowy o cudach nad urną, o fałszowaniu rezultatów głosowania, o naciskach i szantażach politycznych. Owszem, mówi się o politycznych manewrach między partiami, i powszechnie wyraża się obawę, że za poparcie komunistów dla Soaresa ktoś kiedyś drogo zapłaci. Komunistów boją się wszyscy. Narobili już kiedyś niesłychanego bałaganu. Ale tymczasem czeka się na wiosnę i cieszy każdą minutą, gdy zza chmur pokaże się słońce.

Andrzej Czyżowski

Boutin

— ADUBOS LIQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

CIEKAWOSTKI

◆ Najnowsze obserwacje przeprowadzone jednocześnie w Szwecji i Stanach Zjednoczonych potwierdziły zjawisko rozszerzania się Oceanu Atlantyckiego z przeciętną prędkością 2,6 cm rocznie.

◆ Liczebność orangutanów, jedynych azjatyckich reprezentantów wielkich małp człekokształtnych, oblicza się obecnie na 2,5 tys. osobników; żyją one głównie w dziewiczych lasach wysp Borneo i Sumatry.

◆ Góra Fudżi (3.776 m n.p.m.), uśpiony od 1707 roku wulgan, powoli traci swój nieomal doskonały kształt stożkowy wskutek postępującej erozji, która po jednej stronie stoku wyżłobiła już rzucającą się w oczy szczelinę głębokości 150 metrów.

◆ Kiedy zmarły przed laty Elvis Presley odbywał służbę wojskową, zarabiał na tantiemach z płyt zawierających nagrania jego piosenek w ciągu miesiąca trzykrotnie więcej niż generał w ciągu roku.

◆ W północno-zachodniej części Grenlandii mieszka stale kilkadziesiąt rodzin Eskimosów, łącznie około 700 rodzin. Są to niewątpliwie ludzie, którzy — poza polarnikami — żyją najdalej na północy. Ich głównym zajęciem jest łowiectwo morskie, a najważniejszymi zwierzętami łownymi narwale, ssaki morskie o długości do 5 m i ciężarze do 1,8 tony, u których jeden siekacz rozwija się w długi, skręcony cios, mierzący przeszło 2 metry. Mięso narwali jest podstawą kuchni Eskimosów, a ciosy narwali — materiałem do budowy chat. Myśliwi łowią zespołowo z kajaków, a używają sprzętu składającego się z elementów zarówno tradycyjnych, jak i nowych — na przykład haczyki z kła morsa mocują na końcu nylonowej żyłki.

◆ Praktycznie co drugi mieszkaniec Japonii korzysta z roweru. Jeżdżą nim wszyscy — od urzędników w eleganckich garniturach, po gospodynie domowe. W Japonii zarejestrowano ponad 55 mln dwukołowych pojazdów. Moda rowerowa stwarza wiele problemów mieszkańcom dużych miast. Najpoważniejszym z nich jest... parkowanie.

◆ Pewien 42-letni stolarz z Bremy odnawiał powierzony mu przez klienta do naprawy antyczny sekretarzyk. W trakcie pracy odkrył w sekretarzyku schowek, o którego istnieniu nie wiedział obecny właściciel. Schowek zawierał skarb wartości ponad 170 tys. marek. Stolarz natychmiast oddał skarb na policję.

◆ Wysokie włoskie odznaczenie, order San Marco, otrzymała w Wenecji 74-letnia Angielka, pani Helena Sanders. Mieszka ona od 20 lat w Wenecji i opiekuje się tamtejszymi bezdomnymi kotami. Zebrała już miliony lirów celem stworzenia schroniska dla weneckich kotów.

◆ Zabawkowym "bestsellerem" jest w USA... elektroniczny pluszowy miś, który śpiewa, opowiada dziecku bajki, mruczy, porusza pyszczkiem i nosem.

OSIEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WG. ŚW. ŁUKASZA — 12,13-21 — PS. 89

A oto nagle ktoś z tłumu powiedział: Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem. Lecz On odrzekł: Człowieku, a któż mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami? I rzekł do nich: Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości. Niczyje bowiem życie nie należy od obfitości tego, co posiada. Potem powiedział im taką oto przypowieść: Pewnemu bogatemu człowiekowi pole jego przyniosło obfite plony. Zaczął się więc zastanawiać: Co ja teraz zrobię? Nie mam gdzie złożyć moich plonów. W końcu powiedział sobie: Zrobię tak: zburzę moje (obecne) spichlerze i zbuduję większe. Tam właśnie złożę to, co mi się urodziło, i cały mój majątek. I powiem sobie: Zgromadziłeś wielkie bogactwa, (starczą ci) na długie lata. Odpoczywaj sobie teraz, jedz, pij, zażywaj rozkoszy. Ale Bóg powiedział mu: O niemądry! jeszcze tej nocy zażądają od ciebie twojej duszy i dla kogóż zostanie to, co sobie przygotowałeś? Oto co dzieje się z człowiekiem, który gromadzi sobie karby, lecz nie jest bogaty w oczach Boga.

+

Od pierwszych chwil ludzkości, po dzień dzisiejszy pisarze wszelkiego pokroju i narodowości, opisywali piękno natury.

I na kartach Pisma świętego, znajdują się perły, pełne poezji piękna natury, jak w Psalmie 22-gim.

Jeno natchnieni autorowie, przez piękno natury stworzonej, unosili się ku Pięknu Nieskończonemu, ku Bogu, jak to czyni dzisiejszy Psalm 89.

Przez zmysły, oczy duszy, przemawia do nas piękno natury. Niebiosa wysławiajcie dziwy Pańskie. (89,7).

I dlatego patrzmy, by widzieć piękno natury i nim się zachwycać, jak mówi Jeremiasz, stań i patrz.

Wsłuchujmy się w śpiew ptasząt, wchłaniajmy w siebie aromat kwiatów. Dotykajmy z miłością dziatwę błogosławiąc ją, jak to czynił Boski Zbawiciel.

Pamiętajmy na słowa poety, iż trzy rzeczy zachwycają człowieka. Gwieździste pogodne niebo, tak iż św. Teresa od Dzieciątka Jezus ujrzała na nieboskłonie swoje imię, zapisane dla nieba, konstelacje w kształcie litery T. Po drugie zachwycają nas kwiaty, różnobarwnością kolorów i orzeźwiają nas swoją wonią.

Lecz przede wszystkim oczy niewinnego dziecka, w których to głębiach odbija się czysta i niewinna duszyczka.

Stąd módlmy się słowami psalmu: otwórz oczy moje Panie, abym widział piękno, które zawarłeś w swoich prawach (Ps. 118,18) i uczyniłeś dziwne rzeczy z nami. (Ps. 125,4).

Tak, cała natura rozbrzmiewa hymnem pochwalnym na cześć Stwórcy. Nikt piękniej nie ujął tego, jak Młodzieńcy w piecu babilońskmi. Cały ten hymn pochwalny (Dan. 3,57-88), ująć możemy w tych słowach refrenu: wysławiajmy i uwielbiajmy Go, przez wszystkie wieki. (Dan. 3,57). A tak przez piękno natury stworzonej wzniesiemy się ku pięknu niestworzonemu, które kiedyś, po tym życiu ujrzymy, jak powiada św. Paweł, iż ani oko nie widziało... co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują.

Ks. W. S.

Pierwsze Czytanie: Ekl. 1,2,2,21-23.
Drugie Czytanie: Kol. 3,1-5,9-11.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

KOŚCIÓŁ W KOLUMBII

2) W tej sytuacji w kraju na jednego kapłana przypada ponad 5 tys. katolików. Przewiduje się, że w roku 2000 na jednego kapłana przypadać będzie ok. 10 tys. katolików. Problemu nie załatwią nowe powołania, ponieważ co roku wyświęca się 80 kapłanów, ale w tym samym czasie, wskutek śmierci czy wystąpień, ubywa ich 60.

Poza pracą duszpasterską Kościół w Kolumbii podjął także pracę w zakresie oświaty i pomocy charytatywnej. Pod opieką Kościoła znajduje się blisko milion dzieci i młodzieży (350 przedszkoli, 1.500 szkół podstawowych i 900 szkół średnich). Prowadzi także Kościół ok. 1.300 instytutów charytatywno-społecznych.

Minęły czasy dyskryminacji, a nawet prześladowań Kościoła. W 1887 r. zawarty został pierwszy konkordat między Kolumbią a Stolicą Apostolską, w którym znalazło się charakterystyczne zdanie: "Republika jest opiekunką wiary katolickiej". W nowym konkordacie z 1973 r. podkreślono, że "katolicyzm jest podstawowym elementem wspólnego dobra i pełnego postępu wspólnoty narodowej". Duchowieństwo zatem — w przeciwieństwie do innych krajów Ameryki Łacińskiej — ma ogromny wpływ na wiele dziedzin życia kulturalnego i gospodarczego. Świadectwem tego wpływu jest choćby ustawa o reformie rolnej, która domaga się, by w każdej gminie komitet reformy rolnej miał w swych szeregach także i miejscowego proboszcza.

Poprawne stosunki hierarchii kościelnej z władzami powstrzymywały wielu biskupów od zajęcia postawy krytycznej wobec niesprawiedliwości i nadużyć, jakie panują w kraju. Tylko dwaj biskupi zaprotestowali przeciwko torturom stosowanym w więzieniach. W 1979 r. biskup Mario Revollo Bravo zaprotestował przeciw zalegalizowaniu sprzedaży marihuany. Niekiedy zaś biskupi domagali się, by niższe duchowieństwo zachowywało milczenie w tych sprawach. Kard. Luis Concha odebrał znacznej grupie kapłanów jurysdykcję z racji ich solidaryzowania się ze strajkiem urzędników bankowych. Te same sankcje dotknęły kapłanów należących do SAL (Kapłani Ameryki Łacińskiej) czy ORAL (Organizacja Zakonników Ameryki Łacińskiej). Ta decyzja spowodowała rozdźwięk w Kościele kolumbijskim.

(c. d. n.)

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

ZE ŚWIATA

◆ W niedzielę 18 maja, w Święto Zesłania Ducha św. w miejscowości St. Martin Weinstrasse w RFN spotkali się przedstawiciele ponad 210 miejscowości, noszących nazwę św. Marcina z 13 krajów europejskich. W spotkaniu wziął udział m. in. kanclerz RFN Helmut Kohl, nuncjusz papieski w RFN, abp Josef Uhac. Słoweniec, abp Jean Honoré z Tours, gdzie był biskupem i gdzie zmarł św. Marcin († 397) i Pierre Pflimlin, przewodniczący Parlamentu Eunropejskiego w Strasburgu.

◆ W RFN istnieje aktualnie ponad 5 tys. punktów sprzedaży i wypożyczalni filmów video. Oferują one po większej części materiały wątpliwe tak pod względem moralnym jak i artystycznym. Toteż z wielkim zadowoleniem — zwłaszcza ze strony rodziców i wychowawców — została przyjęta inicjatywa sióstr św. Pawła, które otwarły w dwu miastach — w Norymberdze i w Düsseldorfie — tzw. "crystal videoteki". Zgromadzenie Sióstr św. Pawła, założone w latach dwudziestych we Włoszech, zajmuje się środkami masowego przekazu. Siostry prowadzą księgarnie, stacje radiowe, wypożyczalnie filmów, domy wydawnicze i wytwórnie materiałów audiowizualnych. Zgromadzenie liczy 3.000 sióstr i prowadzi działalność w 34 krajach świata.

◆ Amnesty International podała, że w Egipcie aresztowanych zostało ostatnio 4 muzułmanów, którzy przeszli na chrześcijaństwo. Pozostaje to w sprzeczności z międzynarodową konwencją o prawach politycznych i obywatelskich, którą Egipt ratyfikował w 1982 r. Artykuł 18 dokumentu gwarantuje wolność wyboru religii i wyznawania praktyk religijnych. Przechodzenie natomiast chrześcijan na islam jest w Egipcie nie tylko nie karane, ale wręcz faworyzowane.

POLONIA ZAGRANICZNA

USA:

KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Kongres Polonii Amerykańskiej został powołany do życia na walnym zebraniu w Buffalo, N.Y. w maju 1944 roku, przez przeszło 5.000 delegatów reprezentujących prawie wszystkie ważniejsze organizacje polsko-amerykańskie w Stanach Zjednoczonych. Polonia amerykańska widziała potrzebę utworzenia centralnej, krajowej organizacji, mającej za zadanie reprezentowania i obrony żywotnych interesów naszej, wówczas ośmiomilionowej grupy etnicznej. Na podstawie tego mandatu, od tej pory Kongres Polonii Amerykańskiej stał się najpoważniejszym przedstawicielem wszystkich polonijnych organizacji w Stanach Zjednoczonych, przedstawicielem całej Polonii.

Kongres powstał dzięki staraniom starej Polonii, której wkład w życie Ameryki jest olbrzymi, której synowie, przed końcem pierwszej wojny światowej, przybyli do Polski, aby walczyć o jej wyzwolenie. Tej samej, która z niczego, własną pracą pobudowała te wspaniałe kościoły, szkoły, instytucje i organizacje polonijne. Patriotyczna Polonia nakreśliła cele tej nowej organizacji, a wśród nich czytamy że:

— Kongres Polonii Amerykańskiej będzie pomagać Narodowi Polskiemu w jego walce o wolność i niepodległość; będzie dostarczał Narodowi elementy konieczne do normalnego rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

— KPA ma obowiązek propagowania olbrzymiego wkładu Polonii w życie Ameryki, podkreślając z dumą naszą przynależność do wielkiego Narodu Polskiego oraz duży na przestrzeni wieków, ogólnoludzki wkład Polaków w nauce, literaturze, sztuce — zwalczając jednocześnie fałszywe i szkodliwe informacje i opinie o Polakach i Polonii.

— KPA będzies akcentować potrzebę wykształcenia kadr młodzieży polonijnej we wszystkich gałęziach nauki; będzie propagować i popierać rozwój polityczny, kulturalny i religijny wśród naszej grupy etnicznej.

Wkrótce po inauguracyjnym zjeździe w Buffalo zaczęły powstawać w poszczególnych stanach wydziały stanowe Kongresu. Dzisiaj minęło ponad czterdzieści lat od roku 1944 i praca Kongresu dalej trwa.

NIEMCY:

NAGRODA DLA POLSKICH DZIENNIKARZY

ARD — największa niemiecka instytucja radiowo-telewizyjna od kilku już lat wyróżnia w ramach Fundacji im. Kurta Magnusa — nagrodami pieniężnymi pracowników radia prowadzących działalność dziennikarską, będącą — zdaniem ARD — dobrą kontynuacją pracy niemieckich dziennikarzy. W roku 1986 nagrodę tę przyznano parze dziennikarzy polskich — Jadwidze Żeleszkiewicz i Wacławowi Stawnemu, którzy od ponad 3 lat współpracują na stałe z Wolnym Radiem Berlin.

W uzasadnieniu pisma skierowanego przez SFB do jury Fundacji Magnusa czytamy m. in.: "Wolne Radio Berlin przedstawiło do tegorocznej nagrody Fundacji Magnusa dwuosobowy zespół dziennikarski. Jest to pewnego rodzaju odstępstwo od zasad regulaminu, uzasadnione jednakże faktem, iż zarówno przygotowywanie tekstów audycji, jak i ich reżyseria są w tym wypadku zawsze wspólnym dziełem obojga dziennikarzy i wkład ich pracy nie da się rozdzielić. Wacław Stawny dał się poznać jako reżyser, radzący sobie nawet z trudnymi zadaniami.

Współpraca Wacława Stawnego i Jadwigi Żeleszkiewicz obejmuje również inscenizacje dzieł autorów niemieckich, jak także audycje o tematyce niemieckiej. Przykładem tego typu działań może być chociażby dwuczęściowy program dotyczący sytuacji chorych na epilepsję w Berlinie Zachodnim.

USA:

SZKOŁA POLSKA W BUFFALO OBCHODZI 30-LECIE

Buffalo, leżące blisko granicy kanadyjskiej, jest jednym z kilku miast o stosunkowo wysokim procencie ludności pochodzenia polskiego. Niektóre statystyki określają Polonię miasta na 40 procent mieszkańców.

Jedną z instytucji polonijnych, która przygotowuje się obecnie do swego trzydziestolecia jest dla Polonii, jest szkoła dokształcająca. Kierownictwo szkoły z p. Heleną Gołębiowską, kilkoro rodzicielski oraz grono nauczycielskie stwarza nie tylko dobry klimat dla nauki młodzieży polonijnej, lecz utrzymują kontakty z miejscową parafią oraz organizacjami polonijnymi.

W ciągu swego trzydziestoletniego istnienia szkoła zawsze była częścią instytucji polonijnych w tym mieście: wspomagała je młodzieżą i tworzyła atmosferę zbliżenia do tysiącletniej kultury kraju.

Wieści z Polski

POLACY ZA GRANICĄ

W ubiegłym roku na kontraktach zbiorowych i indywidualnych pracowało za granicą około 90 tysięcy obywateli polskich. Najwięcej było i jest zatrudnionych w krajach RWPG — przeszło 50 tysięcy, z tego prawie 18 tysięcy w Czechosłowacji, blisko 16 tysięcy w ZSRR i ponad 14 tys. w NRD. Na Węgrzech, w Bułgarii i Rumunii łącznie 3,5 tysięcy.

Pozostali pracują na różnych kontynentach, przeważnie w Afryce — przeszło 8 tysięcy i na Bliskim Wschodzie — bez mała 7,5 tys. Ponad 6 tysięcy jest zatrudnionych w zachodnich krajach europejskich. Reszta przebywa w innych państwach w mniejszych grupach lub pojedynczo, m. in. w Wietnamie, Chinach, USA, Australii, Argentynie.

W strukturze zagranicznego zatrudnienia Polaków wyraźnie dominują robotnicy — 72 procent. Sporo jest też inżynierów i techników — około 15 procent. Pozostali reprezentują różne zawody. Są to m. in. lekarze, kapitanowie żeglugi wielkiej, naukowcy, duchowni, handlowcy, przedstawiciele kultury i sztuki. Dochody Polaków pracujących za granicą są zróżnicowane, inne bowiem obowiązują zasady, gdy zatrudnienie następuje na podstawie umów o pracę, inne przy kontraktach zbiorowych oraz w ruchu przygranicznym.

Np. na hydrobudowach w Czechosłowacji polscy specjaliści zarabiają średnio po 3.000-4.000 koron, a Polki zatrudnione w trutnowskim "Texlenie" do 2.500 koron. W NRD miesięczna płaca polskiego fachowca z branży metalowej wynosiła w ub. roku 800-1.100 marek i była wyższa o 300-500 marek od zarobku dziewiarki dojeżdżającej ze Zgorzelca do Gorlitz.

W marokańskim Safii przy wznoszeniu fabryki kwasu siarkowego miesięczne dochody np. instalatora wahały się w granicach 300-400 dolarów. Tyle samo otrzymywali wysoko kwalifikowani robotnicy na budowach w Wiedniu.

Inaczej kształtują się wynagrodzenia osób angażowanych przez Polservice. Np. niektórzy kapitanowie ż.w. oraz profesorowie otrzymują w jednym kraju po 1.500 i więcej dolarów miesięcznie, a w drugim po 800-1.200 dolarów. Bywa też, że wynagrodzenie za pracę indywidualną za granicą nie przekracza 500 dolarów, a niekiedy i 300.

Trzeba przy tym pamiętać, że Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego Polservice pobiera od indywidualnych kontrahentów określony procent ich zarobków.

Warunki, w jakich żyją i pracują Polacy za granicą (nie zawsze najlepsze), trudności związane z aklimatyzacją, zwłaszcza w krajach tropikalnych czy wynikające z dłuższej rozłąki z rodziną — mogłyby zniechęcać przed podjęciem takiej pracy. Pomimo tego ludzie garną się do wyjazdów z bardzo prostej przyczyny — chcą więcej zarobić oraz kupować atrakcyjne towary. Dla tych korzyści godzą się na wyrzeczenia i niewygody.

ŻYCIE BEZ NADZIEI

O młodzieży mówiło się w Polsce Ludowej, że "jest przyszłością narodu". Miano ją darzyć specjalną troską, wypracowano specjalne programy, mające prowadzić ją ku lepszej, socjalistycznej przyszłości... Tej młodzieży poświęcono wiele programów, mających na celu skomunizowanie i stworzenie modelu "obywatela socjalistycznego państwa". Po latach usilnej sowietyzacji okazało się, że cała praca ideologów partyjnych poszła na marne — zwyciężyły ideały "domowe", wpływ środowiska rodzinnego i Kościoła. Polska młodzież, ta, która miała być "motorem socjalizmu" zasiliła szeregi "Solidarności", domagając się prawdy, wolności i przestrzegania podstawowych praw ludzkich, sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, prawa do decydowania o sobie samych.

W wyniku przeprowadzonej ostatnio w PRL ankiety dowiadujemy się, że Polacy urodzeni po wojnie nie wykazują zainteresowania sprawami państwowymi i partyjnymi, nie uczestniczą też w życiu politycznym i społecznym. Autorzy sporządzonego na podstawie ankiet raportu stwierdzają, że młodzież ma do ekonomii i polityki bardzo emocjonalny stosunek. Przejawem frustracji — według badań opinii pracujących w wieku do 35 lat, stanowiących 50 procent ogółu zatrudnionych — są częste zmiany pracy z braku perspektyw na awans.

Środowisko studenckie — według wspomnianego raportu — jest bierne i bezwładne. W Polsce studiuje aktualnie 320 tysięcy osób na 90 uczelniach. Coraz mniej maturzystów wybiera się na studia. Studenci wybierają postawę negacji, wykazują gnuśność umysłową.

Dlaczego tak jest? Jeszcze niedawno, bo w erze Solidarności, społeczeństwo polskie cechował ogromny dynamizm, szukano dróg naprawy, poszczególne zakłady pracy zdobywały się na fantastyczne wyniki produkcji i nieznaną dotąd w przedsiębiorstwach państwowych zaradność. Środowisko studenckie było bardzo ożywione; interesowano się sytuacją w kraju, próbowano opracowywać programy naprawy sytuacji. Polacy żyli, upajali się tą chwilą wolności, którą przyniosła Solidarność.

Nie trwało to długo. "Zbawca PRL", generał Wojciech Jaruzelski zniszczył nie tylko Solidarność, ale i powstrzymał te zdrowe akcje społeczeństwa polskiego, które miały na celu poprawę sytuacji w kraju. Żaden rząd nie zrobi nic bez aktywnego udziału całego społeczeństwa. W PRL doszło do sytuacji tragicznej: istnieją obok siebie dwie siły: uzbrojony po zęby reżim, który stara się utrzymać narzucony przez Kreml ustrój, i bezbronne, a ciągle bardzo groźne w swej masie społeczeństwo. Jaruzelski wygrał pierwszą rundę, wprowadzając stan wojenny. Ale to zwycięstwo nad własnym narodem było jednocześnie jego klęską — nikt już w Polsce nie wierzy w dobrą wolę partii komunistycznej i jej przywódców. Polacy stracili nadzieję, że pracują dla siebie. Na pytanie: "Pomożecie?" nie odpowiedzą już, jak dawniej, "Pomożemy!" Polacy nie widzą przyszłości we własnym kraju.

Trudno ich za to winić. Czy ma pochwalać ustrój ojciec rodziny, którego pensja miesięczna wystarcza jedynie na przeżycie jednego tygodnia, czy mogą być szczęśliwe młode małżeństwa, które nie mają nadziei na otrzymanie mieszkania (czeka się na nie od 17-20 lat), czy w końcu może być zadowolony człowiek, świadomy, że nie istnieją przed nim żadne drogi poprawy własnej sytuacji życiowej? Jak w takim wypadku dziwić się nastrojom frustracji, zniechęcenia i niewiary...

Życie bez nadziei nie jest życiem, a smutną, tragiczną wprost wegetacją. Naród polski zbyt długo żyje bez nadziei. Nie ma nic do stracenia. I to właśnie jest groźne.

("Gwiazda Polarna")

UZNANIE DLA NESTORA POLSKIEJ PIOSENKI

85-lecie urodzin i 60-lecie pracy artystycznej obchodził znany już kilku pokoleniom melomanów Mieczysław Fogg. Z tej okazji jubilat odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, nadanym mu przez Radę Państwa.

Mieczysław Fogg otrzymał list z gratulacjami od Wojciecha Jaruzelskiego i Zbigniewa Messnera.

WYCIECZKOWIEC POD ŻAGLAMI

Perspektywa zejścia polskiej bandery z pasażerskich szlaków po wycofaniu za dwa lata ze służby transatlantyku ts/s "Stefan Batory" zwiększyła zainteresowanie propozycją budowy dla krajowej turystyki morskiej statku wycieczkowo-wczasowego "Gwarek". Według wstępnych założeń ma to być statek posiadający 200 miejsc pasażerskich, średni standard wyposażenia, przeznaczony do podróży turystycznych — latem po Bałtyku, a jesienią i zimą po morzach południowych. Nowością w konstrukcji "Gwarka" jest napęd główny — żaglopłatowy zapewniający nie tylko bardzo oszczędne pływanie, ale również wyższy w porównywaniu np. z motorowcami komfort podróży bez drgań kadłubowych i nagłych przyspieszeń. Budowę jednostki Stocznia Gdańska im. Lenina gotowa jest zrealizować w dwa lata.

Czy rok cały, czy w czasie wakacji
Każdy śle listy do "Ludu" Redakcji.

UPAMIĘTNIENIE POLSKICH POLARNIKÓW

Przed 25 laty, dokładnie 23 czerwca 1961 roku Polska przystąpiła do międzynarodowego porozumienia 16 państw, zwanego Układem Antarktycznym. Gwarantuje on krajom członkowskim swobodę badań na terenie Antarktyki, zobowiązuje do wymiany informacji itp. Dla upamiętnienia tego wydarzenia Poczta Polska przygotowała dwa okolicznościowe znaczki. Przedstawiają one podobizny polskich badaczy polarników: Henryka Arctowskiego i Antoniego Dobrowolskiego. Ich imiona noszą obecnie polskie stacje antarktyczne, położone w Oazie Bungera i na wyspie George.

Projektantem znaczków i okolicznościowego datownika jest Stefan Malecki.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —
CURITIBA — PARANÁ

ROMAN WACHOWICZ

WĘGŁOWE DOMY

12)

Zamknięto i ten. Walce pordzewiałe,, kamienie odłożone, leżą
na brzegu, pasy potlały, w rurach zagnieździły się pszczoły.
Kiedyś wielkie ulewy przerwały tamę, wyrwały koło wodne
i jakby oparły o przeciwną ścianę i skrzywiły go. Oś imbujo-
wa z żelaznymi okuciami zawisła w powietrzu.

Widać, że kiedyś młyn był połączony z kuchnią grubym
sznurem. Przelatywał przez ukwiecony ogród i końcem ten
sznur zawisł na ścianie jadalni z potężnym metalowym dzwo-
nem. W wypadku gdy przemiał był na ukończeniu — alarmo-
wał i młynarz podążał do latających walców.

W stodole obok stajen, jedna z najpierwszych małych ma-
szynek do kruszenia kukurydzy przyczepiona do ściany duże-
go pudła. Dalej przegrody na bydło i świnie. Poza płotami
rozciąga się pastwisko i pola.

W tym młynie kryło się wspaniałe muzeum.

Okazało się, że p. Joanna jest oczytaną niewiastą, kultu-
ralną, zdolną, wytrwałą i pracowitą. Dobrze wychowała swoje
dzieci, dając im gimnazjalne wykształcenie. Jej córka Regina
Luiza, dzisiaj Pani Bazia, posiada zdolności poetyckie, oka-
zyjnie występowała w miejscowej stacji radiowej i deklamo-
wała wierszowane własne utwory. Syn Joanny, Edwin Kampa,
dzierżył stanowisko szefa kancelarii prefektury przez 10 lat.

Wiedziała ona dobrze jak powstaje Muzeum i nie potrze-
ba było Jej tłumaczyć i sama zawyrokowała: bierzcie stąd
co wam jest potrzebne. P. Joanna podarowała: cztery kamie-
nie młyńskie, koło wodne o pięciu metrach średnicy, imbujo-
wą oś drewnianą z żelaznymi kończynami, stos łuskowatej
dachówki (już prawie niespotykanej) w cegielniach dla po-
krycia domu węglowego w skansenie Solidarność, parku Ca-
choeira. Koło młyńskie p. Joanny Kampa bardzo się przyda-
ło, bo zostało założone na miejsce zaginionego. Koło popra-
wione przez majstra Ulderico Bosquetto. Koło chodzi porusza-
ne wodą idącą ze stawu.

Na Costerze, pod bokiem Skansenu, mieszka zamożny
Wojciech Soczek, zięć nieżyjącego Andrzeja Skraby. Ku na-
szemu zdziwieniu ofiaruje dla Muzeum milionowej wartości
przedmioty. Daje jedną z pierwszych młocarek żyta, pszenicy,
owsa, jęczmienia, i innych zbóż kłosisto strączkowych. Całość
w dobrym stanie. Bęben żelazny, klepany, osie na łożyskach
brązowych. Zrobiony w mechnicznych warsztatach Stanisła-
wa Szczypiora w Contendzie. Daje maszynę do kruszenia ku-
kurydzy. Gospodyni domu, pani Zofia zaprasza do mieszkania,
wybiera najlepsze obrazy świętych, wyrywa z korzeniami naj-
piękniejsze kwiaty w ogrodzie i prosi: posadźcie to przy Mu-
zeum.

Brakuje nam jeszcze bardzo ważnego przedmiotu tj. ma-
szynki do przerobu pomidorów na masę. Posiada ona przyrzą-
dy miedziane: sito i ślimak "verme". W Araukarii powstało
więcej jak 75 przemysłowych zakładów pomidorowych, mniej
więcej od 1916 do 1945 roku i trwały około 30 lat, ale wielkie
firmy tego przemysłu użyły sabotażu i ten rozwijający się
przemysł w Araukarii, który długie lata zamierał aż zamarł.

Prefekt potrzebował drzewek, aby zalesić trotuary w
Araukarii. Zakupił w tym celu w Guajuvira de Baixo 7 i pół
ha ziemi prawie w centrum tego miasteczka. Wdowa po Józe-
fie Jankowskim ziemię tę sprzedała prefekturze i wyjechała
do Kurytyby.

Nieco niżej jej mieszkania, w zagajniku zbudowana była
duża fabryka Józefa Jankowskiego. Pod tymi dachami była
kuźnia, przerób kukurydziany, 6 sokaczy (pilão), olbrzymie
koło wodne z drewnianą imbujową osią 6 m i pół długa, prze-
róbka pomidorów na masę, dwa kamienie do odbijania ryżu
z łuski. W ogrodzie omszałe stare "kaki", grusze, jabłonie i
inne.

(c. d. n.)

WANDALIZM

Wiele razy zdarzyło mi się, że gdy zapytałem rodziców, gdzie są ich dzieci, odpowiedzią było, że nie wiedzą gdzie podziewa się ich syn lub córka. Zwykle jednak dodają, że co prawda ich dziecko przechodzi "cielęcy wiek" ale jest ono dobre i można mu wierzyć. Problemem tylko jest, że młodzi wandale są często dziećmi godnych osób, w które rodzice wierzą.

Wystarczy przejść jakąkolwiek ulicą aby zobaczyć ich dzieło. Będzie to uszkodzony telefon publiczny, powybijane okna w pustych domach lub drzwiach autobusowych, połamane płoty czy drzewa, ordynarne napisy itp.

Wandalizm może być nie tylko przykry w skutkach, ale może spowodować poranienie, lub nawet zagrozić życiu osoby, której sprawca nawet nie zna. A może nawet się zdarzyć, że osoba bliska może stać się niezamierzoną ofiarą chuligana, iż uszkodzony telefon publiczny spowodować może opóźnienie w wezwaniu ambulansu, lekarza, lub straży ogniowej, co może mieć nieobliczalne skutki.

Tzw. wandale "domowi" łączą najczęściej swoje wyczyny z kradzieżą, ale szkoda jaką wyrządzają przewyższa wielokrotnie zagrabione rzeczy. Im mieszkanie jest porządniej utrzymane, tym większa jest ich orgia (psycholodzy twierdzą, że jest to podświadoma zazdrość).

Chuligani, którzy wyżywają się na dobrach publicznych powodują według statystyk bardzo duże szkody materialne, które pokrywane są najczęściej z pieniędzy podatnika. Wymiana telefonów publicznych, siedzeń w autobusach i kolejach, naprawy latarni, wind oraz okien [illegible] wanie gorszących napisów kosztuje miliony.

Zachodzi pytanie, co można w tej sprawie zrobić? Rodzice powinni wiedzieć, co ich dzieci robią i z kim się zadają, szczególnie wieczorem i w czasie wakacji szkolnych.

Szczególną uwagę na dzieci zwracać należy w osiedlach położonych w pobliżu linii kolejowej, głównej drogi, terenów budowlanych itp. Pokusa tam jest największa.

W żadnym wypadku nie wolno zatajać działalności tych uliczników. A ile razy zdarza się, że w odpowiedzi na skargę odnośnie zachowania się syna lub córki, rodzice obrzucają żalącego się [illegible] gorszymi wyzwiskami, [illegible] niąc to w obecności winowajców. Można tylko sobie [illegible] obrazić, jaki będzie pó[illegible] szy rezultat ich akcji [illegible] mniejszych objawów [illegible] ności wandalizmu rodzi [illegible] większe a dochodzi do [illegible] przeświadczenie bezkarności [illegible]

Trzeba również dodać [illegible] wandalizm potęgowany [illegible] często użyciem narkotyków [illegible] a fakt ten potęguje [illegible] pieczeństwo.

Niestety zachowanie [illegible] szości społeczeństwa [illegible] pozostawia wiele do życzenia [illegible] Na ogół ludzie [illegible] oczy na "wyczyny" [illegible] ków, a później tłumaczą [illegible] że nie była to ich [illegible] Ale żalą się, gdy [illegible] telefon publiczny nie d[illegible] Nikt nie żąda od prze[illegible] go obywatela, aby w[illegible] się, w argumenty, czy [illegible] z wandalami. Jego je[illegible] bowiązkiem powinno być [illegible] wiadomienie policji. [illegible] ogólnej opinii nie musi [illegible] nawet podać swoje na[illegible] i adresu. Wystarczy, gdy [illegible] wiadomi odpowiedzialne [illegible] dze o incydencie i do[illegible] chce aby jego zawiadom[illegible] traktowane było po[illegible]

W KÓŁKU RODZINNYM

Porady praktyczne

— Chustki do nosa łatwiej się upiorą, jeśli zamoczymy je
na parę godzin w mocno słonej wodzie.

— Firanki, zasłonki kuchenne, na których osiadł tłusty
kurz, należy namoczyć przed praniem w mocno słonej wodzie.

— Worek gumowy z gorącą wodą dłużej trzyma ciepło,
jeżeli do wody dodamy łyżkę soli. Worek sklejony ze starości
można rozkleić wkładając otwarty do gorącej wody z amo-
niakiem. Po 24 godzinach będzie rozklejony.

— Plamy z miodu na tkaninach wełnianych zmywa się
tamponem maczanym w ciepłej wodzie z dodatkiem dena-
turatu,

— Ślady po farbie olejnej trzeba najpierw natrzeć ma-
słem, a po 24 godzinach wyczyścić benzyną. I od razu, zanim
jeszcze rozpuszczalnik wyschnie, trzeba całe zmoczone nim
miejsce posypać dobrze talkiem, żeby nie zrobił się zaciek.

Uśmiechnij się...

Synek pyta ojca jaka jest różnica między kapitalistami a komunistami?
— Widzisz synku to tak jest, że kapitaliści oderwali się od robotników, a komuniści dorwali się do robotników.

★

— Dlaczego w Szwajcarii nie ma komunizmu?
— Za mały kraj na tak duże nieszczęście!

★

— Spójrz Wojtek na tego człowieka co wsiada do auta: wszyscy mówią, że jest milionerem. A przed dwoma miesiącami, kiedy go poznałem dosłownie nie miał na sobie koszuli.
— Gdzie go poznałeś?
— Na plaży.

Czy wiesz, że..

— Pod lepiące się do wałka ciasto podkładamy papier pergaminowy. Ciasto można wówczas rozwałkować bardzo cienko.

— Nie musimy używać specjalnego płynu, aby ciasto się nie przypaliło — wystarczy pod blachę lub formę wsypać trochę soli.

— Placek z owocami będzie kruchy i bez zakalca, jeżeli przed nałożeniem owoców posmarujemy ciasto ubitym białkiem i oprószymy odrobiną mąki.

— Orzechy przeznaczone do ciasta lub tortu można przed użyciem lekko podpiec w piecyku. Zyskają na smaku i aromacie.

— Ciasto drożdżowe będzie bardziej żółte, jeżeli na kilka godzin przed pieczeniem doda się żółtka utarte z odrobiną soli, a nakryte ciasto przechowa w chłodnym miejscu.

CASA LIBERTY

CURITIBA — Rua Saldanha Marinho, 148 — PARANÁ
Fones: 234-3741 e 252-1735

EM BREVE À RUA TRAJANO REIS, 78

Rebitadores — Bateias — Chaves de fenda automáticas — Rapé natural e mentolado — Tamancos — Cortadores de frios — Pesos para balanças de precisão — Perfumaria — Fumos de 70 qualidades — Charutos desde Cz$ 0,60 até Cz$ 30,00 por peça — Cutelaria de importação — Máquinas para corte de grama e peças — Afiação — Balanças — Pedras para afiar — Isqueiros desde Cz$ 4,80 — Máquinas para corte de carne — Tesouras - 20 qualidades — Sementes de flores, verduras, pasto e fumo — Sementes de bracatinga — Cuias — Porta-cuias — Bombas para chimarrão - alpaca e prata — Lúpulo americano e europeu — Semente de papoula — Lanternas à gás, querozene e à pilha — Tesouras para jardim — Mata-mosquito elétrico — Limas para ourives — Serras tico-tico de importação — Funil para açougue — Linhas para barbeiros — Vidros de aumento — Panelas de ferro e esmaltadas — Grosas de importação — Cachimbos até Cz$ 490,00 — Fumos - Tietê, amarelinho, Goyano, Mineiro — Bolsas — Ferramentas polonesas — Churrasqueiras — Soldadores à gás e elétricos — Lixas de papel e pano — Furadeiras elétricas e manuais — Erva para chimarrão — Focos para lanternas — Rabo quente — Arame farpado — Jogos de xadrês, víspora, bingo — Fichas.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANA

RIO AZUL(20)

CACHOEIRA DOS PAULISTAS

O primeiro padre a visitar a capela era o Pe. Paulo Domin (1924-1925) e que rezou a primeira Missa neste lugar. Depois Pe. Pedro Hajda vinha a pé ou a cavalo, pois nesta época era único meio de transporte. Quando o padre João Gwalberto Pogrzeba veio para cá, em 1948 - 1959, aí os colonos se organizaram e de carroça um ia buscá-lo e o outro ia levá-lo. Foi numa destas viagens que o sr. Clemente Przysiężny levando o padre Pogrzeba à outra capela, o tempo enfeiou e começou a chover com vento. Eles só tinham um guarda-chuva, mas o vento o quebrou e os deixou sem abrigo. O jeito foi se esconder debaixo de uma árvore e esperar o temporal passar, para seguir o caminho. Hoje, diz o sr. Clemente: "padre tem conforto, não é como antes...".

Foi o Pe. João Pogrzeba que organizou a primeira comissão da capela, que foi nomeada pelo Bispo Diocesano, Dom Antonio Mazzarotto, no dia 4 de outubro de 1948. Para a primeira comissão foram nomeados os seguintes senhores: Antônio Zem — José Leal Cardoso — Miguel Valesko — Nicolau Andreico — Pedro de Castro — Gabriel Rymsza — Pedro Romaniuk e Miguel Kowalski.

Agora segue a lista dos presidentes da capela: Leonardo Belinoski — João Weretycki — José Kruk — João Weretycki — Pedro Mancas — José Knopik — Clemente Przysiężny — Casemiro Weretycki e Olavo Bucco.

A atual comissão: Presidente — Olívio Bucco; Vice-Presidente — Thadeu Dziurza; 1.º secretário — Pedro Belinski; 2.º secretário — João Weretycki; 1.º tesoureiro — Casemiro Weretycki. Conselheiros: Ambrósio Ciuski, Altair Principal, Miguel Rymsza, Miguel Kojunski, Alexandre Kuchak.

Já em 1960 o povo sentiu que a capelinha reformada precisava mais uma reforma e também era pequena demais. Então foi resolvido de construir uma nova capela. O dinheiro que tinham em caixa era pouco. Os proprietários reunidos sob o comando do presidente José Kruk, decidiram que todos ajudariam e a capela seria construída. O terreno foi doado pelo sr. Pedro Mancas, toda a madeira foi o povo que doou. Com o lucro das festas e doações do povo o trabalho prosseguiu. Só o carpinteiro é que foi pago, pois a maioria do trabalho foi feita à base de mutirão. Com o esforço de todos a capela ficou pronta. Aí precisava de pintura que foi outra luta. Pelas festas e doações foi comprada a tinta e contratado o sr. Antônio Petreki que pintou a capela e deixou-a um encanto, pois é uma das mais lindas da região. Por dentro é coberta toda com cenas bíblicas. Não existe outra capela em Rio Azul igual a da Cachoeira dos Paulistas. A capela em Água Quente dos Meiras também é pintada por dentro mas não tão ricamente e bonito.

O tamanho da capela é de 19 x 8 m. Terreno doado pelo sr. Mancas e já escriturado para Mitra Diocesana de União da Vitória e mede dez litros. A capela ao redor é cercada com as ripas de madeira. O Padroeiro principal da capela é Senhor Bom Jesus e segundo — São Sebastião, padroeiro dos colonos, da lavoura e da criação.

A distância da Matriz à Cachoeira dos Paulistas é de 9 quilômetros. Além da capela, no pátio dela há um barracão para festas, reformado pelo presidente Clemente Przysiężny, tamanho 20x9 m, e churrasqueira de material. O altar da capela, artístico e bonito é da velha igreja de Rio Azul que foi construída pelo Pe. Pedro Hajda e depois vendido por Pe. João Salańczyk ao sr. Valdemar Perusselli por 350 cruzeiros, em 1979. Cachoeira dos Paulistas possui uma escola cujo Padroeiro é São João Batista, tem duas professoras: Maria Dunice e Eliane Soares, e 42 alunos, jardim e da primeira até quarta séries do primeiro grau.

As catequistas da capela são: Madalena Weretycki, Ana Duda, Leni Gois e Augusto Rymsza. Havia três ministros, mas agora só há um, sr. Casemiro Weretycki. Também há muito tempo a capela tem Santíssimo Sacramento. Capela Cachoeira dos Paulistas parece uma vila, pois desde 1975 tem a energia elétrica e foi a primeira comunidade a possuir a iluminação pública. A linha e a instalação da iluminação na capela foi paga pela família Amid Abib.

Elaborou:

Catequista Eugênia Kosloski com a ajuda da comunidade e família Abib.

Colégio das Irmãs — 1938. Terceira Igreja de Rio Azul de Padre Hajda — 1926-1941. Casa paroquial de Rio Azul 1924-1925 de Ir. Columbano Ridder.

ANIVERSÁRIOS E TRADIÇÃO

Mikołaj Rej. Nasceu em 1505, morreu em 1569, chamado Pai da Literatura Polonesa, pois ele iniciou o uso de língua materna polonesa nas suas obras históricas e literárias.

Władysław Jagiełło. 600 anos. Em 1386 chegou a Cracóvia, proveniente da Lituânia, para esposar Jadwiga, após a morte de Casimiro Grande (Kazimierz Wielki, chamado "Król Chłopów") o avô da mesma, último da dinastia real de Piast.

Maria Curie Skłodowska. Morreu em 4 de julho de 1934, na França (nasceu em 1867). Cientista, química, colaboradora em introdução da teoria de radioatividade, autora de obras sobre química nuclear, duas vezes recebeu Prêmio Nobel (1903 descobrimento de elementos Polônio de número atômico 84 e Rádio de N.º 82), em colaboração com seu marido Pierre Curie.

Grunwald. Aniversário da batalha em lugar deste nome (15 de julho de 1410). Vitória dos exércitos unidos da Polônia, Rutênia e Tcheca sob comando de Władysław Jagiełło, sobre os Cavaleiros Teutônicos ("Krzyżacy").

"Almanach Polonii" 1986.
Str. V. J. Sz. SP. 14-7-1986.

CRUZ MACHADO - 75 anos da chegada dos Primeiros Imigrantes Poloneses

e Fundação da Primeira Comunidade

— 1986 —

PROGRAMA

DIA 31 DE AGOSTO, AS 9 HORAS (Domingo) — PÁTEO VELHO:
Bênção do MONUMENTO DOS IMIGRANTES, como sinal do martírio do povo colonizador desta Terra, com a solene celebração da SANTA MISSA presidida pelo Dom Walter, Bispo Diocesano de União da Vitória.

Inauguração do Ano: do Imigrante
do Agricultor
da Cultura Cristã

Apresentação cantada e contada da história e vida da Imigração polonesa e FESTA POPULAR dia todo.

DIA 14 DE SETEMBRO (domingo) AS 9 HORAS:
Implantação e bênção do Cruzeiro, marcando o lugar da antiga Igreja Matriz em Sant'Ana, segundo centro da vida religiosa e cultural.

DIA 12 DE OUTUBRO, AS 9 HORAS (Domingo) EM SANT'ANA:
Inauguração do OBELISCO DOS IMIGRANTES, como sinal de ESPERANÇA E PROGRESSO e MISSA concelebrada por vários sacerdotes. Apresentação da história da vida dos primeiros colonizadores desta região. FESTA POPULAR o dia todo.

DIA 2 DE NOVEMBRO (Domingo) Finados — AS 9 HORAS EM SANT'ANA:
No Cemitério local, Missa pelos defuntos e homenagem aos falecidos IMIGRANTES. — As 14 horas mesmas Comemorações no Cemitério do Rio do Banho. (Primeiro Cemitério no Município de Cruz Machado).

— 1987 —

PROGRAMA

TEMPO DE QUARESMA
— Visita em todas Comunidades da Paróquia de Sant'Ana, do quadro de Nossa Senhora de Monte Claro abençoado e oferecido pelo Papa João Paulo II quando da sua passagem por Curitiba em 1980.

DIA 8 DE FEVEREIRO (Domingo) EM SANT'ANA
Conjunto Folclórico de Curitiba, "União Juventus" apresentará os cantos, música e danças folclóricas polonesas.

DIA 12 DE ABRIL (Domingo de Ramos) EM SANT'ANA
Encerramento da PEREGRINAÇÃO do Quadro de Nossa Senhora de Częstochowa, com a presença de Autoridades Eclesiásticas e Civis.

DIA 26 DE JULHO (Domingo) EM SANT'ANA
Festa em louvor da Padroeira da Paróquia
Inauguração do museu da Etnia Polonesa e localidade, com a Solene MISSA concelebrada às 9 horas e um programa especial com a homenagem prestada aos agricultores e todos moradores desta região.
Apresentação sobre a vida e trabalho, do colono, operário e os demais que exercem várias funções nesta Sociedade do Município de Cruz Machado.

DIA 30 DE AGOSTO (Domingo) AS 9 HORAS
Encerramento das Comemorações do Ano: do Agricultor, do Imigrante e da Cultura Cristã.
Celebração dos 75 anos da construção da Primeira Igreja Matriz do Município de Cruz Machado, no Rio do Banho, e a primeira vinda das Irmãs da Sagrada Família.
Inauguração do Parque do Imigrante no mesmo local, primeiro centro da vida religiosa e cultural.

BODAS DE PRATA

É maravilhoso cair de joelhos diante do altar do Senhor e agradecer a Ele pelas graças recebidas! As graças de saúde, alegrias, tristezas, prosperidade, emprego... a graça de ter os pais vivos, embora bem idosos... a graça de ter uma família abençoada...

Esse era o sentimento do casal **Luiz e Catarina Mika Kmiecik** no último dia 20 de julho, ao celebrarem 25 anos de Casamento na Igreja de Dom Pedro II, em Campo Largo-PR. Eles se casaram no dia 22 de julho de 1961. Ele é filho de Francisco e Apolônia Kmiecik, e irmão de João, Pedro, Isidoro, Augusto, Emília, Aleixo e Ir. Ana Ella, filha de Francisco e Verônica Mika, e irmã de Helena, Ir. Flora, Antonia, Pedro, Rosa, Ir. Ada, Wadislau, Miguel e Pe. Lourenço. Tanto os pais dele como os pais dela já celebraram Bodas de Ouro Matrimonial e estão todos vivos.

Luiz e Catarina são muito estimados na família e na comunidade. Ele é lavrador, embora também possua um moinho para a moagem de cereais; vez ou outra, ele assume a função de marceneiro, carpinteiro, pedreiro, mecânico, eletricista, músico... habilidades que lhe são bem familiares. Ela cuida do lar, dos filhos, ajuda o marido e sempre reserva um tempinho para visitar doentes a quem serve de enfermeira e ou ajuda alguma vizinha ou parente que necessite.

O casal foi abençoado com a graça de ter 14 filhos, os quais vêm recebendo uma sólida formação humana e cristã; o filho mais velho já é casado; a segunda filha é noiva. Luiz e Catarina são cursilhistas. Ele é presidente do Conselho Pastoral da Paróquia D. Pedro II. As filhas ajudam na catequese, na liturgia e no grupo de jovens.

Na missa de Bodas, na hora da homilia, um dos filhos falou alguma mensagem para os pais. Na procissão das ofertas, todos ficaram emocionados ao verem os filhos trazerem ao altar estes dons: vinho e água, velas, cruz, broa, uma pedra, a Bíblia, o filho caçula, um neném, produtos da lavoura, o rosário, as alianças e um velho relógio de pulso que Catarina ganhou de Luiz quando noivos.

No final da missa, os pais de Luiz e Catarina os abençoaram novamente com o gesto da imposição das mãos. E eles receberam os cumprimentos dos filhos, dos irmãos, dos cunhados, dos netinhos e dos amigos. Ao casal, os parabéns e a bênção de Deus os acompanhe sempre!

O casal LUIZ e CATARINA KMIECIK ladeados pelos 14 filhos: Casemiro, Cecília, Faustina, Natália, Marcos, Roberto, Márcia, Ricardo, Hilário, Joaquim, Leoni, Adriana, Eliane e Eliseu; ainda a nora Marise e o noivo de Cecília, Luiz Alberto.

Assim será o Mundo no Final do Século

Os profetas não vêem com bons olhos o ano 2000: Nostradamus previu o fim do mundo para 1999; São Malaquias garantiu que tudo acabará em 2000; e a Grande Pirâmide, cuja geometria interior mostra a história passada e futura da humanidade diz que o fim do homem será no ano 2001. Muitos ironizam estas profecias. Mas é uma ironia medrosa, porque existe uma sensação generalizada de que tudo vai mal, de que a Humanidade parece incapaz de resolver os cada vez mais sérios problemas do dia-a-dia e de que as crises só aumentam.

Como se não bastasse isso, grandes especialistas sobre a ciência do futuro não param de colocar lenha na fogueira. Quando Jimmy Carter era presidente dos EUA, pediu a uma comissão de cientistas para prever a situação do mundo no ano 2000. Recebeu um relatório com o nome de **Global 2000** que começava assim: "Se a tendência atual for mantida, o mundo terá uma superpopulação, será mais poluído, menos estável ecologicamente e as ameaças de desequilíbrio em todos os níveis só vão crescer". Este pessimista relatório foi rapidamente arquivado.

Mas são muitos os especialistas que garantem: "O mundo ainda não viu nada, a megacrise está em nossas portas". Para eles, a produção de alimentos não crescerá na mesma proporção dos consumidores. As relações entre os homens hoje estão cada vez mais próximas e ninguém pode sonhar, solitário, na possibilidade de escapar das tensões, refugiando-se num país-bunker.

Das duas uma: ou morreremos todos ou seremos maduros o suficiente para criar as raízes de uma nova civilização, renascendo das cinzas de nossa civilização. Mas isso não será fácil. Constatamos que alguns números que apavoraram os cientistas em 65-70, na prática, se revelaram falsos. A população mundial, por exemplo, cresce menos do que o previsto. E este é um dado fundamental. Antes de morrer, em julho de 83, o futurólogo Herman Kahn, que pintava o futuro com tons cor-de-rosa, escreveu com Julian Simon um livro que está para ser publicado e que prevê: "Temos a certeza de que se as economias e as sociedades da maioria dos países continuarem razoavelmente livres o mundo no ano 2000 será bem mais agradável do que é hoje". Um sonho cor-de-rosa oposto ao pesadelo? Quem tem razão? Como será realmente o mundo no ano 2000?

Pelos cálculos divulgados pelo Instituto da População Mundial o globo passou a somar, a partir do dia 7 deste mês, cinco bilhões de habitantes. As estimativas da organização mostram que a cada quatro ou cinco dias o mundo ganha mais um milhão de novos habitantes, e que em cada dez nascimentos, nove ocorrem no Terceiro Mundo. Hoje, uma criança nascida em um país subdesenvolvdio tem uma expectativa de vida inferior em 15 anos em relação a outra nascida em uma nação industrializada. No que toca à educação os danos mostram que dos 800 milhões de pessoas analfabetas, dois terços são mulheres; que, embora quase 75% das crianças que vivem em países subdesenvolvidos tenham alguma escolaridade, há mais de 100 milhões, entre 6 e 11 anos, que não têm acesso a nenhuma escola; que se matriculam, só a metade atinge o quarto ano primário e apenas uma, em cada cinco, chega ao nível secundário.

Segundo uma pesquisa realizada pelo Conselho Episcopal Latino-Americano (CELAM), a população indígena constitui 69% da população da Bolívia, 60% da Guatemala, 55% do Peru, 40% do México. No Brasil, Costa Rica, Argentina e Colômbia não chegam a 1%.

Segundo o professor americano Norman Borlaug, Prêmio Nobel da Paz de 1970, em vinte anos Porto Alegre, Rio Grande do Sul, o mundo precisa aumentar em 20% anualmente sua produção de alimentos para poder enfrentar o crescimento demográfico. Mas muito acima disso, precisa uma distribuição equitativa dos alimentos, pois enquanto algumas áreas conseguem produzir muito, outras nada conseguem, ocorrendo grande índice de mortalidade. Lembrou ainda que os cinco bilhões de habitantes o mundo precisa produzir mais de 34 milhões de toneladas por ano somente em grãos.

Rentabilidade. Quer um motivo melhor para poupar no Bamerindus?

Poupança, além de dar a maior segurança e tranqüilidade, tem rentabilidade comparável a qualquer outro investimento. Pode conferir.

Caderneta de Poupança Bamerindus
Bom tempo todo dia.